Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z. o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 14 czerwca 1927. Nr. 70

Sowiety chcą zrzucić na Polskę odpowiedzialność za śmierć Wojkowa — a oni sami jej winni.

W tych dniach w Warszawie na dworcu zamordowany został poseł sowiecki Wojokw. Padł z ręki własnego swego ziomka, bo studenta rosyjskiego Berysa Kowerdy, przebywającego w Warszawie i uczęszczającego do tamtejszego rosyjskiego gimnazjum. Jak zeznał zabójca, czatował on już od trzech dni na upatrzoną przez siebie ofiarę, aż wreszcie udało mu się spełnić zamiar. Wojkow przyjechał na dworzec, by powitać wydalonego z Anglji sowieckiego charge d'affaire. Ministerstwo polskie spraw zagranicznych, nie było zawiadomione o przyjeździe owego charge da'ffaire sowieckiego i jego towarzyszy, wiedziało o nim natomiast i to już dzień przedtem warszawskie poselstwo sowieckie. Gdyby władze polskie były uprzedzone o przyjeździe Rosenholza i towarzyszy, wówczas zarządziłyby były pewne środki ostrożności. A co do Wojkowa, to tenże sam odmówił ochrony ze strony polskiej. Co do motywów zbrodni, to morderca, który po dokonanym zamachu sam się oddał w ręce policji, zeznał, że działał jako patrjota rosyjski, który w rządzie bolszewickim widzi największe nieszczęście dla swego kraju. Morderca też zeznał w śledztwie, że działał sam z własnej inicjatywy i że nie stoi w związku z żadną rosyjską organizacją. Kiedy śmiertelnie rannego Wojkowa zawieziono do szpitala, natychmiast stawił się tam polski minister spraw zagranicznych, wyrażając swe ubolewanie. Po śmierci Wojkowa wysłano do rządu sowieckiego kondolencję. Rząd polski więc uczynił wszystko, co tylko w kulturalnem państwie w takiej sprawie uczynić można. Poszedł nawet dalej, niż nakazywała dyplomatyczna poprawność, bo zasadniczo nie odrzucił nawet udziału przedstawiciela sowieckiego w śledztwie karnem — przez co dał do zrozumienia, że Polska nic nie ma do ukrywania i pragnie ujawnienia całej prawdy. A mimo wszystko, nim jeszcze zostało przeprowadzone śledztwo, nim jeszcze stwierdzono szczegóły zamachu i bliższe okoliczności, już rząd sowiecki odrazu sprawę przesądził i w przesłanej rządowi polskiemu nocie wyraźnie zwalił odpowiedzialność i winę za dokonaną zbrodnię na rząd polski.

Czyż ktoś widział jeszcze kiedykolwiek większą bezczelność, zuchwałość? Wszystkie szczegóły, któreśmy poprzednio podali, dowodzą niezbicie, że rząd polski ani nie wiedział o tem, że przyjeżdża Rosenholz z Anglji i że poseł Wojkow pójdzie go powitać — ani nie był uprawniony do strzeżenia osoby posła sowieckiego, bo tenże sobie tego nie życzył, a jednak mimo to rząd sowiecki Polskę czyni za zamach odpowiedzialną. Doprawdy, że trzeba dużo zimnej krwi i wielkiego zaparcia siebie, żeby tak spokojnie odpowiedzieć na tę prowokacyjną notę sowiecką, jak to uczynił minister spraw zagr. p. Zaleski. Czy taka hołota, jaką stanowią przywódcy sowieccy, dla takiej delikatności i grzeczności będzie miała należyte zrozumienie, a nie poczyta jej raczej za objaw słabości i strachu przed następstwami zamachu ze strony rządu polskiego? Rząd sowiecki śmie twierdzić, że Polska jest odpowiedzialna za ten czyn, a czy nie jest raczej przeciwnie, czy to raczej nie sowieccy prowodyrzy są jego sprawcami? Tyle oni natoczyli niewinnej krwi własnych swych ziomków, tyle ich namordowali, narzezali, tak długo i często pławili swe ręce w krwi własnych ziomków, tyle im krzywdy nawyrządzali, że ci czując do nich bezgranicznie śmiertelną nienawiść, dyszą nieustanną i niepohamowaną żądzą odwetu do tego stopnia, że dziś dygnitarze sowieccy w żadnym kraju nie czują się pewni swego życia — jak to dowiódł nie tak dawno tamu podobny zamach na życie takiego dygnitarza w Szwajcarji. Kto krew rozlewa bezprawnie, ten musi pamiętać i być przygotowany na to, że i jego krew przeleją. Jak więc obrzydliwie i wstrętnie faryzeuszowskie jest to oburzenie władców bolszewickich za morderstwo jednego ich męża, kiedy oni tysiące a tysiące swych własnych ziomków niewinnie pomordowali. Oni to są winni temu, że dzisiaj krewni, przyjaciele, stronnicy tych niewinnie pomordowanych szukają sobie, za te zbrodnie odwetu. Jeżeli całe społeczeństwo polskie zgodne jest w potępieniu czynu i jego sprawcy, to dlatego, że nam, jako narodowi kulturalnemu, wszelki rozlew krwi jest wstrętny i wydaje się potępienia godnym, ale przedewszystkiem najwięcej oburzać się powinniśmy na to, że ten czyn dokonany został na polskiej ziemi.

Jeżeli Rosjanie mają osobiste czy polityczne obrachunki ze swymi katami bolszewickimi i chcą się z nimi rozprawić, to niech idą do Rosji i tam te obrachunki z nimi załatwiają — ale niech nie nadużywają polskiej gościnności i niech niemieszają Polski do swych spraw. My doprawdy nie mamy żadnych powodów, dla którychbyśmy dla Rosjan mieli wyciągać kasztany z ognia, czy oni są monarchistami, czy socjalistami i t. p. My wiemy bowiem dobrze, że wrazie dojścia tychże do władzy, Polska jedynie zapłatę niewdzięczności za to otrzyma.

Dlaczego zamordował Kowerda Wojkowa — ze zemsty za Rosję i za miljony cierpiących rodaków.

Warszawa, 8, 6. Zabójca posła Wojkowa Berys Kowerda, po zbadaniu przez władze policyjne i sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Skorzyńskiego, został osadzony w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Zachowuje się zupełnie spokojnie, chociaż znać, że jest mocno przygnębiony.

Tłómaczy się on w dalszym ciągu, że zastrzelił posła Wojkowa „za siebie i miljony rodaków, którzy cierpią w Rosji“.

Podkreśla on stale, że do żadnej organizacji politycznej nie należał, ani nie należy i że strzelał z własnej pobudki.

Spokojna odpowiedź rządu polskiego na notę sowiecką.

Czy aż nie za duża grzeczności?

Warszawa, 9. 6. W dniu 9 czerwca br. poseł Rzeczypospolitej w Moskwie Patek doręczył komisarzowi ludowemu spr. zagr. notę rządu polskiego, będącą odpowiedzią na notę sowiecką z dnia 7 bm.

W nocie tej rząd polski stwierda raz jeszcze wyrazy oburzenia z powodu mordu popełnionego na osobie posła Wojkowa, jednakże nie może uznać związku pomiędzy wymienionemi w nocie sowieckiej wywodami a faktem mordu popełnionego na terytorjum Rzeczypospolitej przez osobnika narodowości niepolskiej.

Rząd polski stwierdza, że opierając się na zwyczajach międzynarodowych, udziela azylu emigrantom politycznym różnych narodów, natomiast zawsze przeciwdziałał i niedopuszczał na terytorjum Polski do jakiejkolwiek bądź planowej akcji, skierowanej przeciwko obcemu państwu. Dlatego też rząd polski nie może się poczuwać do odpowiedzialności za czyn szaleńca, który jak z pierwszych wyników śledztwa okazuje się jest czynem indywidualnym.

Rząd polski musi tembardziej uchylić odpowiedzialność, że w swoim czasie ofiarował pos. Wojkowi stosowną ochronę, z której jednak poseł nie chciał skorzystać oraz podkreśla, że władze polskie nie były nigdy zawiadamiane o przejeździe przez terytorjum polskie przedstawicieli rządu sowieckiego.

Nie mogąc wobec tego przyjąć na siebie odpowiedzialności za fakt morderstwa, jednakowoż z uwagi, że czyn ten miał miejsce na terytorjum państwa polskiego, rząd polski pragnąć dać wyraz swoim istotnym uczuciom i intencjom i chcąc zmniejszyć krzywdę, która dotknęła rodzinę posła Wojkowa, gotów jest rozpatrzyć jaknajprzychylniej ewentualne życzenie co do odszkodowania dla rodziny posła Wojkowa.

Współpraca Niemców ze Sowietami.

Paryż, 6. 6. „Temps“ zajmując się sprawą stosunku Niemców do Sowietów pisze, że Anglja podejrzliwie patrzy na niewątpliwie ścisłą współpracę niemiecko-sowiecką. Wielkie zaniepokojenie wywołała tu wiadomość, że Cziczerin zamierza zorganizować w Berlinie konferencję ambasadorów sowieckich. Utrzymywanie bliskich stosunków nacjonalistów niemieckich z bolszewikami nie jest tajemnicą. Pismo francuskie kończy oświadczeniem, że Cziczerin powinien wiedzieć, iż Anglja posiada skuteczne lekarstwo na intrygi bolszewickie w Berlinie.

Sowiecki komisarz do spr. zagr. Cziczerin



zabiega obecnie usilnie o względy Francji, Włoch i Niemiec lecz... bezskutecznie.

Demonstracje floty angielskiej przeciw sowietom na Bałtyku.

Moskwa, 7. 6. Według doniesień z Kopenhagi, przybyła tam eskadra wielkobrytyjskiej floty wojennej, złożona z przeszło 20 krążowników, kontrtorpedowców i łodzi podwodnych. Eskadra zwiedzić ma szereg portów morza Bałtyckiego.

Manifestacje w Rosji z powodu zabójstwa Wojkowa.

Moskwa, 9. 6. Radjostacja moskiewska donosi, że wiadomość o zabójstwie posła Wojkowa wywołała wśród rzesz pracujących niedające się opisać oburzenie. Po skończonej pracy odbyły się w wszystkich fabrykach wiece, na których uchwalono protest przeciwko nowej prowokacji. Po uchwałach tłumy manifestantów ruszyły ulicami w kierunku gmachu komisarjatu spr. zagr., gdzie rozwinął się olbrzymi pochód. Podobne manifestacje odbyły się w Leningradzie oraz innych miastach.

Sowiety posądzają Anglję, iż dąży do wojny Polski z Rosją.

Wiedeń, 9. 6. „Neue Freie Presse“ donosi z Moskwy: Zdaniem kół rosyjskich Anglja dąży do tego, aby zaostrzyć stosunki między Rosją i Polską i spowodować zbrojny konflikt między temi krajami.

Rosengolz



przedstawiciel sowiecki w Londynie, niefortunnemi zastąpieniami spowodował obecny konflikt anglo-sowiecki.

Niemcom majaczy się wojna Rosji z Polską.

Berlin, 10. 6. „Dziennik 12 Uhr- Blatt" twierdzi, że w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych śledzą z zaniepokojeniem rozwój konfliktu polsko-sowieckiego z powodu zamordowania posła Wojkowa.

Aczkolwiek komplikacje na tem tle wydają się każdemu mało prawdopodobne — pisze dziennik berliński jednakże sytuacja zdaje się być coraz poważniejsza, ponieważ Sowiety zdecydowane są domagać się od Polski stanowczo wydania zakazu tworzenia wszelkich organizacyj przez emigrantów rosyjskich.

Obiega pogłoska — dowodzi dalej dziennik — iż rząd sowiecki zamierza wystosować do Polski drugą, ostrą notę, w której w formie altymatywnej domagać się będzie spełnienia tego żądania.

W każdym razie — konkluduje pismo — podżegacze wojenni starają się wykorzystać obecną chwilę dla swoich celów.

Ten, który z Ameryki przeleciał morze, pobił pod względem przestrzeni jeszcze Lindberga.

Entuzjastyczne powitanie Chamberlina w Berlinie.

Jak już donosiliśmy, dnia 8 o godzinie 6 wieczorem przybył do Berlina Chamberlin. Na lotnisko cisnęły się tysiące ale tylko nieliczni uzyskali dostęp. Wstęp był płatny (10 marek od osoby), a wpuszczono jedynie 2000 osób. Na samo miejsce lądowania dopuszczono jedynie przedstawicieli prasy, władzy i fotografów.

Pod wieczór po kilkugodzinnem czekaniu ujrzano na niebieskawem niebie cały klucz aeroplanów. To było 16 niemieckich statków powietrznych, które eskortowały amerykański bohaterski aeroplan. Wszyscy byli przedewszystkiem zdziwieni, iż aeroplan Chamberlina jest najmniejszy z tych wszystkich aparatów. Pozdrowiona okrzykami tych tysięcy wyciągniętemi chustkami i kapeluszami, przeleciała eskadra ponad lotniskiem, znikła w kierunku Berlina, ażeby okrążyć miasto i po pół godzinie powrócić na poprzednie miejsce.

Nastąpiło lądowanie, które się odbyło w pewnej odległości od miejsca startu. Natychmiast przybiegli policjanci, utworzyli zwarty kordon, jednak i tym razem podobnie jak w Paryżu i Londynie, kordon został przez tłum przerwany, a straż bezpieczeństwa długo musiała się borykać z tłumem, nim dotarła do Chamberlina, do którego zbliżył się amerykański ambasador ze swą córką, ofiarując lotnikowi bukiet z żółtych i czerwonych róż. Dalej obecni byli przy powitaniu b. minister gospodarstwa społecznego Curtius, sekretarz stanu Schubert, minister spraw wewnętrznych Werner i inni.

Ledwo oficjalna ceremonja pozdrowienia się skończyła, rzuciły się na nowo tłumy ku obu lotnikom z żądaniem autografów, któremu obaj bohaterzy jak mogli czynili zadość. Ażeby być widzianymi przez wszystkich wdrapali się obaj lotnicy jak mogli najwyżej na aeroplan i pokazali się tłumowi. Potem zostali pochwyceni przez najbliżej stojących i zaniesieni wśród szpaleru publiczności do auta.

Auto ruszyło do amerykańskiej ambasady, przed którą zgromadziły się olbrzymie tłumy. Obaj lotnicy musieli jeszcze raz znieść osobiście grad okrzyków i powitań, poczem w ambasadzie spuszczono story na znak, że wreszcie tym bohaterskim Amerykanom należy się spoczynek.

Rozmowa telefoniczna Chamberlina z matką.

Zanim lotnicy opuścili lotnisko, Chamberlin połączył się telefonem bez drutu ze swoją matką, która mieszka w mieście Omaha w stanie Nebraska. Była to pierwsza prywatna rozmowa radjo-telefoniczna pomiędzy Berlinem a Stanami Zjednoczonemi. Połączenie doskonale się udało, Chamberlin rozumiał dobrze swoją matkę. Zaprosił ją do Europy, a ona oświadczyła, że wprawdzie jest wskutek doznanych przeżyć nieco chorą, lecz jednakowoż spodziewa się, iż podróż tą przedsięweźmie.

Przedstawicielow prasy opowiedział króciutko o swej podróży. Podróż przez ocean stosunkowo była łatwa, ale dodał potem: „Atlantyk jest jednak większem morzem niż przypuszczałem". Trudności zaczęły się dopiero za irlandzkiem wybrzeżem, między Plymouth a pierwszemi niemieckimi miastami. Lotnik nic nie mógł widzieć z powodu mgły. Zresztą kierował się mapami i kompasem.

Chamberlin i Levine honorowymi obywatelami miasta Kottbus.

W dniu 7 czerwca odbył się w magistracie miasta Kottbus, gdzie jak wiadomo obaj lotnicy amerykańscy wylądowali z konieczności, uroczyste posiedzenie, na którem Chamberlin i Lewine zostali wśród wielkich owacyj tłumów zamianowani honorowymi obywatelami tego miasta.

Czy Chamberlin pojedzie do Pragi.

Amerykański poseł w Pradze Einstein, zwrócił się telegraficznie do Chamberlina z prośbą, ażeby w swej dalszej podróży odwiedził Pragę. Również czechosłowacki aeroklub zaprosił Chamberlina do Pragi.

Chamberlin poleci dalej do Wiednia, Rzymu i Paryża.

Berlin, 8 6. Dziś o godz. 11 rano odbyła się w ambasadzie amerykańskiej konferencja prasowa, na którą przybyło około 300 dziennikarzy miejscowych i zagranicznych. Lotnik Chamberlin, który miał udzielić dziennikarzom informacji o swym locie, oświadczył, że nie może tego uczynić albowiem zawarł umowę z pewnym dziennikiem nowojorskim, któremu musi najpierw zakomunikować swoje wrażenia. Chamberlin rozdał tylko około 50 autografów i oświadczył, że z Berlina uda się do Wiednia, Rzymu i Paryża.

Chamberlin przyleci do Warszawy.

Berlin, 10. 6. Chamberlin i Levin oświadczyli dziś na konferencji z przedstawicielami pracy, że przyjęli zaproszenie rządu polskiego i dokonają lotu do Warszawy. W niedzielę odlecą oni do Wiednia, gdzie zabawią 3 dni, następnie udadzą się do Pragi, a stamtąd w dniu 17-go lub 18 go bm. przylecą na swoim samolocie „Columbia" do Warszawy. Levin oświadczył pozatem, że projektuje utworzenie konsorcjum, któreby podjęło próbę stałej komunikacji lotniczej między Ameryką a Europą na linji Nowy Jork—Moskwa przez Paryż, Berlin i Warszawę.

Przygotowuje się trzeci lot przez Atlantyk.

Nowy Jork, 8. 6. Komandor Byrd przygotowuje 3 lot transatlantycki. Ma on zamiar startować bezpośrednio po powrocie Lindbergha.

Odznaczenie ks. Arcybiskupa Roppa.

Warszawa. Arcybiskup ks. Ropp, ma być odznaczony orderem Odrodzenia Polski I kl. Odznaczenie to ma związek z obchodem 25 lecia biskupstwa ks. Roppa.

Ostróżnie z emigracją do Brazylji!

Warszawa, 9. 6. W najbliższym czasie ma się rozpocząć w niektórych województwach Polski werbunek robotników, których na własny koszt sprowadzić chce brazylijski stan San Paulo. W roku bież. wyjechać ma do Brazylji 1000—1500 rodzin.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 13 czerwca 1927 r.

Kalendarzyk. 13 czerwca, Poniedziałek, Antoni Padewski.
14 czerwca, Wtorek, Bazyli W., Julita.

Wschód słońca g. 3 — 15 m. **Zach. słońca** g. 19 — 57 m.
Wschód księżyca g. 19 — 56m. **Zach. księżyca** g. 3 — 17 m.

Z miasta i powiatu:

Kurs gazowy.

Jutro, t. j. dnia 14. 6. 1927 r. odbędzie się wykład o gazach w Lubawie na sali o godz. 19 45, w Nowemmieście w szkole powszechnej o godz. 21-ej.

Podziękowanie.

Nowemiasto. W drugie święto Zielonych Świąt urządzony dzień „kwiatka" z łona Tow. Pań Miłosierdzia św. Winc. á Paulo wypadł ku ogólnemu zadowoleniu. Panienki, dzieci Marji, które się poświęciły zbożnej pracy, zebrały w skarbonki pp.: Garska—Ciszewska 40 zł, Bakowska—Fleischmanówna 34 zł, Widzgowska—Nadolna 28 zł, Ćwiklińska—Mączkowska 25,34 zł, Wysocka—Kulkowska 36,11 zł, dzieci z Ochronki Wyżlic 21,55 zł, Dangel 16,75 zł, Jentkiewiczowa 5 zł i ciastka, Suchocka 5 zł, Chmurzyńska 5 zł, N. N. cukierki. Po południu tegoż dnia, przy ślicznej pogodzie wyruszyły dzieci z ochronki po nieszporach przez miasto w wspaniałym pochodzie z własną kapelą w malowniczych strojach do parku miejskiego. Przy dźwiękach muzyki, którą dostarczył nam p. Falkiewicz bezinteresownie spożyły podwieczorek. Dzieci z ochronki odpowiedniemi deklamacjami przywitały gości; gimnastyka chłopców i czarujący taniec w kostjumach dziewcząteк odwetowały matkom ich trudy, których miały nie mało przy wykonaniu takowych. Składam im w imieniu całego zarządu serdeczne podziękowanie, także p. M. Kleszczyńskiej za pomoc i bezpłatne szycie kostjumów, p. Graduszewskiej Nawra i Kujawskiej za kwiaty. Wszystkim, którzy przez swem przybyciem lub datkami zasilili kasę naszą, składam serdeczne „Bóg zapłać".

Kycierowa, przewodnicząca Tow. Pań Miłosierdzia św. Winc. á Paulo.

Komunikat W sprawie nielegalnego werbowania robotników sezonowych do W. m. Gdańska.

Stwierdzonem zostało, że prócz zarejestrowanych w właściwych PUPP sezonowych robotników, udających się za legalnym kontraktem na robotę do W. M. Gdańska — przekracza pewna liczba robotników polskich ze swymi „przedsiębiorcami granicę polsko — gdańską, mając tylko prywatne umowy. Umowy te zwykle niższe co do wysokości wynagrodzenia od oficjalnie zawartej umowy, zawierają poszczególni „przedsiębiorcy" z pracodawcami gdańskimi, którzy w ten sposób obchodzą oficjalnie zawartą umowę.

Zawieranie umów prywatnych z pominięciem oficjalnej umowy nie leży więc w interesie robotników polskich, sprawia władzom polskim w Gdańsku wiele trudności, albowiem robotnik taki dowiedziawszy się o wyższych stawkach umowy oficjalnej dąży do wyrównania swego zarobku, pobieranego na podstawie umowy prywatnej, z stawkami umowy oficjalnej, a pretensyj swych stara się dochodzić w przedstawicielstwie Rzeczypospolitej Polskiej tj. Generalnym Komisarjacie. Oczywiście z braku podstaw prawnych dopomóc mu nie można.

Wobec powyższego, chcąc zapobiec wyzyskowi robotników polskich przez niesumiennych pracodawców oraz agentów werbowniczych, wzywam podległe mi władze i organa policyjne, by dołożyły wszelkich starań w kierunku uświadomienia robotników sezonowych o ujemnych skutkach, jakie ma dla nich zawieranie prywatnych umów za pomocą ajentów werbowniczych z pominięciem oficjalnej umowy.

Kierownik Starostwa: A. Bederski.

J. GORLIC. 70

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XIX.

Otoczona szpiegami.

Tego samego przedpołudnia siedziała Helena w swem bogatem mieszkaniu, w którem czuła się jeszcze ciągle obcą.

Ona, uboga dziewczyna, która przed niedawnym czasem musiała zarabiać na chleb pracą własnych rąk i niejedną bezsenną noc spędziła na rozmyślaniu, jakby sobie kupić parę nowych trzewików lub skromną suknię, była teraz panią jednego z najdumniejszych i najwspanialszych pałaców w Nowym Yorku, była otoczona zbytkiem, którego jej serce nigdy nie pragnęło i który nie robił na niej wrażenia; przyczyniał się on raczej do przygnębienia jej, niż uszczęśliwienia.

Trzeba było przyznać Sidneyowi Mac Hollistrowi, że dołożył wszelkich starań, by ozłocić jej życie, ale czynił to na swój sposób i wyobrażał sobie, że młoda jego żona będzie szczęśliwa, gdy jej da to, co człowieka może oszołomić, co wzbudza w bliźnich zazdrość, a więc zbytek w urządzeniu domu i gospodarstwa domowego i te tysiączne marne rzeczy, bez których nie może się prawie obyć próżna kobieta.

Z pomocą Freda Webba wynajął obok centralnego parku wspaniały dom i kazał go artystycznie urządzić.

Otoczył Helenę wyborową służbą, która stała pod komendą jego kamerdynera Józefa, starał się o to, by kuchnia była zawsze wyśmienita i zasypywał Helenę mnóstwem podarunków, które sprowadzał z najpierwszych magazynów Nowego Yorku.

Nie przeczuwał jednak, że tem wszystkiem nie zdobędzie serca swej młodej żony, serca, które cierpiało z powodu nieszczęśliwej miłości i które nie było zdolne do innych uczuć.

Małżeństwo, które zawarło z Hollisterem było tylko pozorem.

Piękna, młoda kobieta, która siedziała teraz w swym zbytkownie urządzonym buduarze i oparłszy głowę na rękach dumała, nie była jeszcze żoną.

Ciężka rana, którą mąż jej odniósł w dniu swego ślubu, zmusiła go do dłuższego leżenia w łóżku, a rekonwalescencja jego trwała dotychczas.

Helena musiała jednak przyznać, że Sidney Mac Hollister zachowywał się wobec niej nadzwyczaj taktownie.

Nigdy nie męczył jej swemi czułościami, nigdy nie odważył się przestąpić progu jej pokoju, jeżeli go nie kazała przywołać.

A to zdarzało się rzadko, bardzo rzadko.

Lubiła samotność i spokój, a jedyną korzyść, jaką jej przyniosło bogactwo było to, że mogła pełnemi rękami rozdarowywać złoto, że mogła pełnić wiele dobrych uczynków.

Z tego powodu Helena już w pierwszych miesiącach po ślubie stała się przedmiotem podziwu dla Nowego Yorku.

Nie zapisując się do żadnych towarzystw dobroczynności i nie grając roli dobroczynnej damy, która szumiąc jedwabiami daje ubogim jałmużnę ręką odzianą w rękawiczkę, byle się nie dotknąć ręki nieszczęśliwego, Helena na swój sposób spełniała najpiękniejszy obowiązek człowieka.

Czytała pilnie dzienniki i jeżeli się dowiedziała, że jakaś rodzina cierpi wielką nędzę wówczas zjawiała się tam jak anioł pocieszyciel, który napełniał światłem ciemną izdebkę i dopomógłszy nieszczęśliwym, opuszczała nędzne mieszkanie ubogich obsypana tysiącznemi błogosławieństwami.

I teraz zbudziła się z zamyślenia.

Z lekkiem westchnieniem przetarła sobie oczy, jakby chciała oddalić z nich, jakiś uroczy sen, poczem przeszła do swego biurka i zagłębiła się w czytaniu gazet.

Nie interesowała się zbyt wiele polityką, teatrem i sztuką. Przeglądała natomiast z zajęciem wiadomości miejscowe.

Tam czytała o nędzy ludzkiej, o codziennych troskach, których sama tyle w swem życiu zaznała, tam otwierało się przed nią pole do wspomagania nieszczęśliwych. C. d. n.

Ogniste strzały.

Ugodzony strzałą p. Kątnego składam na sztandar Tow. Powst. i Wej. 5 zł. Wellandt.

Ugodzony ognistą strzałą p. Serengla podejmuję takową i składam 5 zł na sztandar Tow. Powst. i Woj. w Nowemmieście. Tomorowicz. — Stada.

Ugodzony ognistą strzałą p. Witta, podejmuję takową i składam 20 zł na tow. Powst. i Wojaków. Bronisław Jentkiewicz.

Ugodzony ognistą strzałą przez Pierzyńskiego podejmuję takowe i składam 5 zł na Tow. Powst. i Wej. Gburkowski.

Ogniste strzały.

Ugodzony strzałą p. Jana Nasalskiego przyjmuję takową i składam 10 zł na sztandar wojacki i strzelam w p. Władysława Sternickiego ze Złotowa. Kazimierz Fafiński — Złotowo.

Ogniste strzały.

Na zakup sztandaru, który ugodził p. Makowskiego oberżystę, który złożył zaraz drugi 5 zł do wojackiej kasy Tow., dziękuje ofiarodawcom i prosi wszystkich pp., którzy już strzałami zostali ugodzeni, aby naśladowali naszego zacnego druha honorowego Makowskiego i druha Dąmbskiego właśc. maj. Babalice i J. W. Dąmską własc. majątku Sędzice.

Dalej tow. strzela w pp. Przykłotę, Gauszewskiego, Kwiatkowskiego, pp. urzędników kolejowych Grzywacza, Ałda, Kastrala Jana. Tow. Towst. i Woj. — Lipinki.

Ogniste strzały.

Ugodzony przez p. referenta Szprengla, składam na sztandar Kółka Rolniczego w Godziemie 10 zł. Nadolny — Montowo.

Urząd Skarbowy

przypomina celem uniknięcia kosztów egzekucyjnych, że 15 czerwca br. upływa termin płatności drugiej raty (reszty) podatku obrotowego za rok 1926 wynikającej z różnicy pomiędzy kwotą wymierzoną a ustawowemi zaliczkami.

Kwoty niewpłacone do dnia 15. czerwca br. natychmiast ściągnięte zostaną w drodze przymusowej z doliczeniem pełnych kar za zwłokę począwszy od ustawowego terminu płatności oraz kosztów egzekucyjnych.

Nowemiasto, dnia 11 czerwca 1927 r.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Nowemmieście.

Serdeczne podziękowanie.

Lubawa. Towarzystwo św. Winc. à Paulo w Lubawie składa serdeczne podziękowanie — wszystkim, którzy raczyli ofiarować dary na urządzoną wentę dn. 1 czerwca. — Również niezmierne składamy podziękowania za tak liczny udział gości z okolicy i Nowegomiasta. Wprawdzie mały zgrzyt — zaszpił twarze komitetowych pań, to (może) ta niesolidarność pewnych osób z miasta, które niechcą zrozumieć dobra naszych celów, dla których właśnie nasze Stowarzyszenie pracuje — nie łączą się, lecz wprost szkodzić chcą. Lecz cel ich chybił, bo zabawa wiosenna znakomicie się udała i zbiór był nadspodziewanie dobry, tak że oprócz kasy ubogich i inne szlachetne cele moglyśmy poprzeć. Zatem jeszcze raz wszystkim zacnym Ziemianom i Gościom, którzy w dn. 1 czerwca przyczynili się do tak ładnego rezultatu staropolskie „Bóg zapłać" Zarząd Tow. Pań św. Wincentego a Paulo.

Śmierć na torze kolejowym.

Skarlin. Rozalja Laubowa, żona gospodarza z Skarlina pow. lubawski, bawiła w Zielone Świątki u swoich dzieci zamieszkałych w Jabłonowie. W drugie święto, zwiedziła cmentarz katolicki, który leży tuż obok toru kolejowego. W drodze powrotnej szła Laubowa z znajomą swoją p. Siemianowską obok toru. Nagle zbliżył się pociąg osobowy, jadący z Książek do Jabłonowa. Mimo wielkiego łoskotu jadącego pociągu, nie zauważyła nadchodzącego niebezpieczeństwa. Przy moście fortyfikacyjnym Jabłonowo—Zamek została Laubowa uderzona cylindrem parowozu, spadając z około 20 mtr. wysokiego nasypu, wskutek rozbicia czaszki, ponosła śmierć na miejscu.

Z Pomorza.

10-letni bohater.

Chełmża. Zdarzył tu wypadek niezwykłego bohaterstwa 10 letniego dziecka. W czasie zabawy grupki dzieci nad brzegiem jeziora w okolicy Chełmży, bawiący się półtoraroczny chłopiec wpadł do wody. Na rozpaczliwy krzyk czteroletniej siostrzyczki, nadbiegł 10-letni Gatowski, który bez namysłu skoczył do wody, wyciągając idącego już na dno chłopca.

Kronika kościelna.

Pelplin. W sobotę, 11 b. m., odbyły się święcenia dziewięciu diakonów na kapłanów. Święcenia udzieli J. E. Najprzewiel. Ks. Biskup Stanisław Wojciech.

Nowowyświęceni kapłani odprawią pierwszą mszę św.: Wiktor Brząkała 14 czerwca w Wielowieżu, Ludwig Gasiński 14 czerwca w Radzynie, Alfons Górny 14 czerwca w Tucholi, Franciszek Grabeński 12 czerwca w Czersku, Bol. Zygmunt Knitter 14 czerwca w Karsinie, Klemens Ponka 12 czerwca w kaplicy Seminarjum Duchown. w Pelplinie, Franciszek Priss 14 czerwca w Górze., Jan Schwanitz 14 czerwca w Dąbrówce (pow. Chojnice), Franciszek Wilczewski 14 czerwca w Chojnicach.

Z dalszych stron Polski.

Śmierć pod kołami pociągu w oczach rodziców.

Bydgoszcz. W drugi dzień świąt pociąg pospieszny Bydgoszcz-Gdańsk przejechał o godzinie 8 rano w pobliżu stacji Pruszcz 4 letnie dziecko. Maszynista, widząc z daleka bawiące się na torze dziecko usiłował zahamować pociąg, jednakże nie udało się mu to ze względu na znaczną szybkość. Koła pociągu odcięły dziecku głowę.

Wypadek wydarzył się w oczach używających w polu wywczasów rodziców ofiary. Rozpacz ich jest bezgraniczna.

Jakie żywioły u nas garną się do Strzelca.

Nakło. W niedzielę, dnia 5 b. m. córka gospodarza z Nakła, Łucja G. wracała z dworca nakielskiego do Suchar; na drodze około godz. 10 ej wieczorem narzuciło się jej trzech mężczyzn na towarzyszy. Gdy doszli do niezabudowanych części miasta pod cmentarzysko, dokonali mężczyźni na niej kolejno gwałtu. Napadnięta broniła się ze wszystkich sił, wskutek czego podarto jej suknie w strzępy. Po dwóch godzinach porzucili napastnicy bezsilną kobietę; resztkami sił dowlekła się do domu i opowiedziała rodzicom o zajściu. Rodzice natychmiast zawiadomili policję i już we wtorek ujęto bandytów i skutych odstawiono do więzienia; są nimi: Michalski Józef i Nowakowski Stanisław z Nakła oraz Chan Ignacy z Kongresówki. Wszyscy trzej są członkami nakielskiego „Strzelca".

Katastrofa kolejowa na Śląsku.

Poznań. Wskutek podmycia toru na linji Wieluń-Herby, na odcinku Katety-Podzamcze nastąpiło wykolejenie pociągu i stłoczenie wagonów. Przy tem zderzeniu zapalił się sam wagon z łatwopalnym materjałem. Poniosło śmierć dwóch żołnierzy, którzy jechali na dachu „na gapę", również dwóch ze służby kolejowej, ponadto jest kilku rannych. Natychmiast wysłano pociąg ratunkowy z Katowic oraz wyjechała komisja śledcza celem zbadania całokształtu katastrofy.

Prawdopodobnie powodem katastrofy jest usunięcie gliny wskutek długotrwałych ulewnych deszczów, co spowodowało opadnięcie pokładów.

Szalona burza w Skierniewickiem.

Warszawa. W nocy z soboty na niedzielę, w powiecie skierniewickim, szalała niezwykłych rozmiarów burza, połączona z gradobiciem. Piorun zabił mieszkańca wsi Białogonie Jana Sobiszka i Feliksa Stronia. Następnie spadł grad wielkich rozmiarów na przestrzeni wielu kilometrów. Koło samych Skierniewic grad wytłukł 380 morgów żyta, 180 morgów pszenicy i 570 morgów innych zbóż. Od gradu zginęło 1 200 sztuk drobiu i wytłuczonych zostało 1.400 szyb. Ponadto wicher zerwał kilkanaście dachów. Burza spustoszyła również parę domów.

Prymas Polski



Arcybiskup gnieźnieński i poznański ks. Hlond mianowany został kardynałem.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Dobra krotoszyńskie na własność państwa.

Przejęcie dóbr krotoszyńskich przez konsorcjum, o którem donosiliśmy nie doszło do skutku. Natomiast „Monitor" ogłasza ostatecznie przejęcie dóbr krotoszyńskich na własność państwa. Lasy będą objęte przez Dyrekcję Lasów, a folwarki będą oddane państwowemu Bankowi Roln. do sprzedaży komisowej i częściowej parcelacji.

Temsamem długi i energiczny wysiłek prof. Winiarskiego, a zarazem konsekwentne naleganie opinji publicznej, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

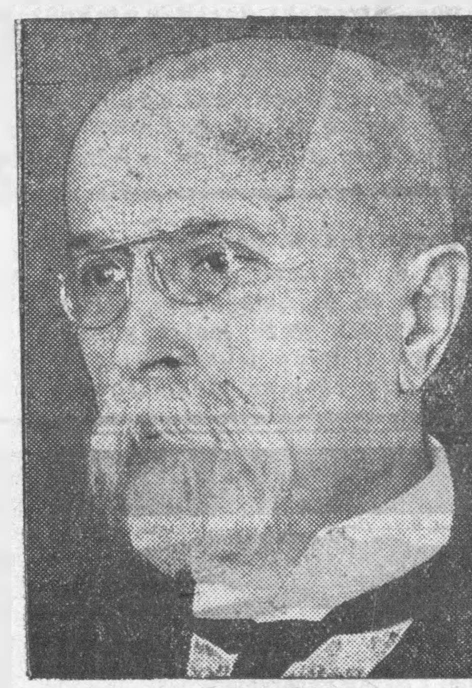
Ciekawa historja.

Warszawa. „ABC" podaje: „W śledztwie o napad na posła Zdziechowskiego, nastąpił przed kilku dniami niesłychany zwrot, mianowicie pos. Zdziechowski został zawezwany do sądziego śledczego Jasińskiego, gdzie lekarz sądowy dokonał oględzin pos. Zdziechowskiego. Fakt oględzin lekarskich po 8-miu niemal miesiącach od chwili napadu jest bądź co bądź bardzo ciekawy".

Rząd kowieński wciąż się ośmiesza.

Kowno, 8. 6. Rząd litewski opracowuje notę do Watykanu z powodu uroczystości koronacji obrazu M. B. Ostrobramskiej, oświadczając, iż uroczystość ta jest zręcznym manewrem politycznym Polski (?) i ma na celu zjednanie dla państwowości polskiej jedności litewskiej (??!), która czci ten obraz jako cudowny. Urzędowa „Lietuwa" pisze, że koronacja obrazu jest faktem nowej unji Litwy z Polską i że Opiekunka i Orędowniczka Litwy i Białorusi, przyjmuje koronę polską.

Prezydent Czechosłowacji Massaryk



został ponownie wybrany głową państwa.

Wstrząsający dramat rodzinny.

Łódź. W poniedziałek wieczór przy ul. Gdańskiej 85 rozegrała się krwawa tragedja rodzinna, która pociągnęła za sobą dwie ofiary. Mianowicie dozorca tego domu Józef Bierecki, liczący lat 53, nie mogąc przeboleć śmierci swej żony, postanowił odebrać sobie życie, a nie chcąc pozostawić na łasce obcych swego 6 letniego synka postanowił również go zabić. W tym celu zwabił synka do ogrodu i tam poderżnął mu gardło brzytwą, poczem tą samą brzytwą poderżnął gardło sobie. Samobójcę i ofiarę znaleziono wieczór w ogrodzie w kałuży krwi. Chłopiec zmarł wskutek upływu krwi, Biereckiego zaś przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Okropny czyn zbrodniarzy; kulami i toporami zamordowali całą rodzinę, a zwłoki spalili w podpalonym domu.

Lwów. We wsi Żabie, w powiecie kossowskim dokonano straszego morderstwa, którego ofiarą padła rodzina Rymbachów. Mordercy podpalili w nocy dom Rymbachów, a kiedy małżonkowie zerwali się ze snu, zastrzelili ich, poczem wpadli do płonącego domu i siekierami zarąbali starą matkę Rymbachowej i troje ich małych dzieci. Gdy sąsiedzi, zaalarmowani pożarem, rzucili się do stłumienia ognia, zastali dogorywające zgliszcza a w nich zwęglone zwłoki wymordowanej rodziny.

Sprawcy uszli. Niewiadomo również, z jakich powodów dokonano strasznego czynu.

Zlot Sokołów we Lwowie.

Lwów, 6.6. W oba dni Zielonych Świąt odbyła się we Lwowie zlot sokoli z okazji jubileuszu lwowskiego Sokoła Macierz. Na zlot przybyło 7500 sokołów. W pierwszym dniu zjazdu sokoli udali się do Zadwórza celem złożenia hołdu 300 bohaterom poległym w walkach z bolszewikami, pochowanym w wspólnej mogile. W drugi dzień zlotu odbyła się na boisku sokolem przy udziale przedstawicieli władz i niezliczonych tłumów msza polowa. Po mszy rozwinął się olbrzymi pochód. Po południu odbyły się zawody sokole, którym przyglądało się pomimo niepogody około 12 tys. osób.

Ostatnie wiadomości.

Druga nota Litwinowa do rządu polskiego w sprawie zabójstwa Wojkowa. — Głosy prasy warszawskiej o nadesłanej Polsce drugiej nocie sowieckiej. — Odpowiedź rządu polskiego na notę Litwinowa. — Zabójca Wojkowa, Kowerda, przed sądem doraźnym. — Wynik powtórnych wyborów do Rady miejkiej Truszkowa.

Warszawa, 13. 6. W nocy z 11 na 12 bm. poseł polski w Moskwie Patek otrzymał notę rządu sowieckiego podpisaną przez Litwinowa. Nota nosząca charakter znacznie jaskrawszy niż pierwsza, wystosowana bezpośrednio po morderstwie Wojkowa, domaga się od rządu polskiego przedsięwzięcia wszystkich środków koniecznych dla wyjawienia winnych zabójstwa oraz surowego ich ukarania, w szczególności zaś ukarania zabójcy fizycznego. Nota domaga się następnie udziału w dochodzeniach śledczych i w procesie przedstawiciel rządu sowieckiego. Wreszcie nota żąda likwidacji wszystkich antysowieckich organizacyj na terenie Polski, które soczyście określa jako bandyckie i terorystyczne.

•

Prasa warszawska bez względu na reprezentowany kierunek w bardzo ostrej formie atakuje drugą notę Litwinowa w sprawie zamordowania Wojkowa. „Głos Prawdy“ podkreślając ostry i napastliwy ton noty zaznacza, iż rząd polski udzielił już ostatecznego zadośćuczynienia prestige'owi rządu sowieckiego po morderstwie ich przedstawiciela. Nowe żądania ich nie mogą być brane przez rząd polski pod uwagę. „Express Poranny“ nazywa notę prowokacją, oceniając ją jako brutalną grafomanję moskiewską. Pismo uważa, iż żądania zawarte w nocie wykraczają daleko poza obręb postulatów, co do których Polska mogłaby podjąć jakąkolwiek dyskusję. W „Warszawiance“ pos. Strońskl doradza niekontynuowanie polemiki z sowietami, która musiałaby doprowadzić do zaognienia. Rząd polski nie będzie cierpliwie wysłuchywał upomnień i karceń, w któremi występuje Litwinow, gdyż w pierwszej nocie sam przyznaje lojalny stosunek rządu polskiego do sowietów.

•

Wczoraj w łonie rządu opracowana została odpowiedź na drugą notę Litwinowa w sprawie zabójstwa Wojkowa. Tekst noty ustalony został wczoraj późnym wieczorem. Dziś z rana nota przesłaną zostanie telegraficznie do Moskwy.

•

Wczoraj wieczorem podpisany został przez prokuratora wniosek oddania zabójcy przedstawiciela sowietów Wojkowa, Borysa Rowerdy, sądowi doraźnemu. Motywem tego rodzaju decyzji jest, iż zabójstwo dokonane zostało na przedstawicielu obcego mocarstwa w czasie pełnienia jego obowiązków, co drogą analogji zostało podciągnięte pod postanowienia o morderstwie urzędnika państwowego w czasie pełnienia funkcyj urzędowych. Sąd doraźny nad zabójcą Wojkowa, Borysem Kowerdą odbędzie się w środę 15 bm. Przewodniczyć będzie sędzia Gumowski, oskarżać prokurator K. Rudnicki. Oskarżonemu grozi kara ciężkich robót lub kara śmierci.

•

W wyniku unieważnionych, odbytych przed kilku miesiącami wyborów do Rady miejskiej Truszkowa, wczoraj dokonano wyborów powtórnych, które nie zakłócone zostały żadnym incydentem. Według niezupełnych jeszcze obliczeń zblokowana prawica, odpowiednik warszawskiej listy nr. 12 (K. O. P. S) otrzymała 2900 głosów (9 mand.), komuniści również 2900 głosów (9 mand.). P. P. S. i klasowe związki zawodowe 800 głosów (2 mand.), lista sanacyjna odpowiednik warszawskiej listy nr. 25, 370 głosów (1 mand.), oraz żydowski blok narodowy 360 głosów (1 mand.)

Wielki pożar lasów pod Zakopanem.

Zakopane, 7. 6. Wczoraj o godz. 3 nad ranem w lasach na drodze do Morskiego Oka, należących do hr. Uznańskiego, wybuch groźny pożar, grożąc pochłonięciem wielkich połaci lasów tatrzańskich.

Miejscowej straży ogniowej zmobilizowanym okolicznym włościanom udało się po wielu wysiłkach dopiero o 2 po poł. pożar zlokalizować. Spłonęło jednak kilkanaście morgów lasu.

Przyczyną wypadku było wypalanie kornika przy wysuszonych podczas upałów lasach.

Kurs dolara.

Warszawa, 13. 6. Dolar 8.91½. Tendencja utrzymana.

Za 100 zł w Gdańsku 57.62—57.77.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

Dnia 7-go bm. rozstał się z tym światem po długiej i ciężkiej chorobie

ś. p.

Władysław Ruciński

z Rumiana

członek Rady Nadzorczej Rolnika.

Zmarły był członkiem Rady Nadzorczej naszej Spółdzielni od jej założenia i służył tejże gorliwie aż do czasu, póki mu sił i zdrowia starczyło.

Cześć Jego pamięci!

Lubawa, dnia 11. czerwca 1927 r

Zarząd i Rada Nadzor. Rolnika w Lubawie

Za tak liczne dowody szczerego współczucia z powodu śmierci mojej kochanej matki składam wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie serdeczne

podziękowanie.

Mortęgi, dnia 10-go VI. 27 r.

Oskar Geiger.

Podziękowanie.

Za wzięcie udziału oraz nadesłanie wieńców w dniu pogrzebu mego najdroższego męża, naszego najukochańszego ojca

ś. p.

Franciszka Kowalskiego

składają Wieleb. ks. Wikaremu, oraz wszystkim Krewnym i Znajomym najserdeczniejsze podziękowanie

żona i dzieci.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 15. bm. o godzinie 2-giej po południu sprzedawać będę **w Targowisku u p. Flaszyńskiego** za gotówkę najwięcej dającemu:

2 świnie wagi około 1 i pół ctr. sztuka i 1 lustro.

Szukalski, kom. sądowy **Lubawa.**

Ogłoszenie.

W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10. 2. 1926 r. (Dz. U. nr. 18. poz. 101) o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów pp. ustanawia się po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen następujące ceny:

Za 1 kg. (dwa funty) mąki żytniej 60% hurtownie	0.64 zł.
Za 1 kg. (dwa funty) mąki żytniej 60% detalicznie	0,68 zł.
Chleb żytni	0,70 zł.
Bułki, wagi 40 gr.	0,05 zł.
Za 1 kg. (dwa funty) mięsa wołowego	2,50 zł.
Za 1 kg. (dwa funty) „ „ bez kości .	3,10 zł.
Za 1 kg. (dwa funty) mięsa cielęcego od przodku	1,50 zł.
Za 1 kg. (dwa funty) mięsą cielęcego od poszlaku	1,70 zł.
Za 1 kg. (dwa funty) mięsa skopowego	2,50 zł.
Za 1 kg. (dwa funty) mięsa wieprz. (karkówka, szynka, (łopatki)	2,90 zł.
Za 1 kg. (dwa funty) mięsa wieprz. (kotlety) . .	3,10 zł.
Za 1 kg. (dwa funty) mięsa wieprz. od brzucha .	3,00 zł.
Za 1 kg. (dwa funty) słoniny świeżej	3,60 zł.
Za 1 kg. (dwa funty) słoniny z mięsem	3,10 zł.
Za 1 kg. (dwa funty) mięsa siekanego wieprzowego	3,20 zł.
Za 1 kg. (dwa funty) mięsa siekanego mieszanego	3,00 zł.
Za 1 kg. (dwa funty) salcesonu i wątrobianki . .	3,00 zł.
Za 1 kg. (dwa funty) parówek	3,20 zł.
Za 1 kg. (dwa funty) smalcu	5,00 zł.

Ceny powyższe obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu i winny być ujawnione w właściwych przedsiębiorstwach handlowych.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych ulegną na podstawie art. 4 Rozporz. Prezydenta Rzplitej Polsk. z dnia 31. sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku karze aresztu do 14-tu dni lub grzywnie do 10.000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Ludność miejscową wzywa się, aby wyższych cen jak ustalone nie płaciła, a tych którzy żądają lub pobierają wyższe ceny za chleb, bułki, mięso i jego przetwory donosiła do miejscowej władzy policyjnej celem ukarania.

Lidzbark, dnia 11-go czerwca 1927 r.

Magistrat.

M. Rochon, burmistrz.